

## CZY 3 „K” WESPRA 3 „S”?

Ostatnie posiedzenie Sejmu zamknęło istny maraton ocen trzyletniego okresu wdrażania reformy gospodarczej. Do rutynowych ocen dokonywanych przez rząd, Komitet Centralny, Konsultacyjną Radę Gospodarczą i inne instytucje centralne, w tym roku dołączyła swą opinię niedawna krajowa narada partyjno-ekonomiczna w Poznaniu.

Egzamin ten zakończył się pozytywnie. We wszystkich bez wyjątku ocenach podkreślono, że trudno wprost wyobrazić sobie co by było z naszą gospodarką, gdyby nie reforma. To odnośnie spraw generalnych. Bo szczególnie, a zwłaszcza konkretne działania, wzbudziły wiele kontrowersji i zastrzeżeń.

Zacząć trzeba od ciągle niezrównanej sytuacji ogólnie-ekonomicznej, w jakiej rozpoczęliśmy wdrażanie nowego ładu. Skomplikowane warunki działania przedsiębiorstw, przysłowiowa „krótka kolędra”, powodują nieustanną szamotaninę, doraźne łatanie dziur. Trudno w takiej sytuacji o konsekwencję poczynań, trudniej też patrzeć na wiele spraw w sposób kompleksowy.

Gdy nie ma warunków dla posługiwania się narzędziami ekonomicznymi, tym łatwiej sięga się działań administracyjnych, zwłaszcza gdy tak nie dawno były one podstawowymi... Wszystko to rozmywa reformę. Jak np. mówić o samodzielności przedsiębiorstw o ich zamierzeniach na przyszłość, gdy obowiązują regulacje surowców, materiałów, dewiz, a nawet pracowników...

## Czy pracujemy bezpiecznie?

86 wypadków przy pracy, 1938 dni niezdolności do pracy to bilans I półrocza 1985 roku. W tej liczbie wydarzyło się 17 wypadków powodujących niezdolność do pracy przez ponad 28 dni oraz 1 powodujący ciężkie obrażenia ciała.

W analogicznym okresie 1984 roku również wydarzyło się 86 wypadków, z tym, że spowodowały 2530 dni niezdolności do pracy, a 6 spowodowały ciężkie obrażenia ciała.

I chociaż liczba wypadków utrzymuje się na tym samym poziomie co w roku ubiegłym to w roku bieżącym nastąpiła obniżka wszystkich parametrów porównawczych i tak między innymi ilość wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała zmniejszyła się o 83,3 proc., ilość dni niezdolności do pracy o 23,4 proc.

Do wydziałów, w których wydarzyło się najwięcej wypadków należą: TE — 7 wypadków, 560 — 6, 300 — 5, EC — 5.

(Dokończenie na str. 2)

Nie da się też ukryć, że jedną ze słabszych stron dotychczasowej praktyki reformy jest to, że słabo wymusza ona efektywność działań wytwórców. Pozwala na partykularne wykorzystywanie majątku narodowego, lekceważenie ogólnospołecznych potrzeb. I dzieje się tak w sytuacji, gdy ciągle mówi się o potrzebie twardych reguł gry w kwestiach finansowych. Istnieją bowiem ciągle bardzo duże możliwości korzystania z różnych ulg, udogodnień — a nade wszystko — z wszelkich dopłat i dotacji. Więc nawet kiepskie przedsiębiorstwa, które powinny zban-

krutować, nie obawiają się o swój los. A przecież dotacje właściwie decydują o tym, że budżet państwa jest ciągle dziurawy.

Profesor A. Rajkiewicz dawno już stwierdził, że nadszedł czas, aby obok trzech „S” na sztafardach reformy wypisać również trzy „K”: Konsekwencje, Kompetencje i Kompleksowość. Postawie skwapliwie podjęli ten wątek. Bo jest to chyba to, czego dotychczas najbardziej brakowało w praktyce reformy. Na „gorze” czyli jak się to mówi — w „centrum”, a także na „dole” — w zakładach. Anna Jabłońska

## GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 35 (765)

12 września 1985 r.

Cena 5 zł

## Inauguracja roku szkolnego

## Nadszedł czas nauki

W ubiegły poniedziałek, po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej wszystkie szkoły ponownie wypełniły się uczniami i nauczycielami. Centralne w Świdniku uroczystości inauguracyjne rozpoczęcie roku szkolnego odbyły się w Szkole Podstawowej nr 4.

Po wysłuchaniu przemówienia Ministra Oświaty i Wychowania BOLESŁAWA FARONA i odśpiewaniu hymnu państwowego, dyrektor szkoły mgr AUGUSTYN GÓRKA przypomniał zebranym, że tegoroczny program nauczania jest trudny, i że naukę należy rozpocząć od pierwszych dni. Efekty końcowe w postaci ocen na świadectwach muszą odzwierciedlać całoroczną pracę uczniów i nau-

czycieli. Nie mniej ważną problematyką w życiu szkoły jest wychowanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i pracy. W tym celu rozwijana będzie działalność organizacji szkolnych i kół zainteresowań. Uczniowie z SP nr 4 niejednokrotnie osiągnęli wysokie wyniki w olimpiadach przedmiotowych, dobrze rozwija się sport i turystyka. Tym problemem będzie (Dokończenie na str. 4)

## INSPEKCJA ROBOTNICZO-CHŁOPSKA ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ

W tym roku Minister Oświaty i Wychowania określił termin gotowości placówek oświatowo-wychowawczych na 20 sierpnia. Termin ten w wielu przypadkach nie został dotrzymany.

W dziesiątą dni później, trzy zespoły kontrolne Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej wyruszyły w teren. Była to pierwsza akcja od chwili powołania inspekcji w naszym

mieście. Zespoły oceniły stan przygotowań szkół i, przedszkoli do rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1985/1986. Skontrolowano 3 przedszkola, 3 szkoły podstawowe (Dokończenie na str. 4)

## Wiadomości związkowe

W sierpniu zakończyło się trwałe od 9 lipca br. referendum, podczas którego związkowcy z zakładowej organizacji związkowej mieli się wypowiedzieć na temat przystąpienia ZPP WSK do Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych z siedzibą w Lublinie. Zgodnie z oczekiwaniami, zdecydowana większość opowiedziała się za przystąpieniem do WPZZ. Odbyło się także pierwsze posiedzenie WPZZ, podczas (Dokończenie na str. 2)

## Z życia partii

## W trosce o wysoką jakość produkcji

W sierpniu odbyło się posiedzenie egzekutywy KZ PZPR poświęcone problematyce jakości produkcji i kosztów związanych z utrzymaniem niezawodności naszych produktów. Omówiono zagadnienia związane z wynikami jakościowymi Wytwórni w pierwszym półroczu 1985 roku. Przyjęto szereg wniosków, które przyczynią się do poprawy jakości naszych wyrobów.

Zwrócono uwagę na potrzebę tworzenia w zakładzie klimatu ważności spraw związanych z jakością.

Każdy pracownik powinien pamiętać, że wysoka jakość produkowanego wyrobu to suma szeregu działań wszystkich uczestników procesu wytwarzania, to przede wszystkim skuteczne działania w sferze: unowocześniania konstrukcji wyrobów, wdrażania nowych i nowoczesnych technologii, przyjęcia nowych zasad obsługi serwi-

sowej, poprawnego wykonywania każdej czynności w toku realizacji procesu wytwarzania oraz dyscypliny pracy.

— Rozwijanie jakościowej strategii przedsiębiorstwa — powiedział zabierając głos w dyskusji dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — produkcja wysokiej jakości wyrobów, daje szansę rozwoju przedsiębiorstwa poprzez rozwój eksportu do I-go i II-go obszaru płatniczego.

## O próbach statycznych opowiada inż. K. Szczygieł

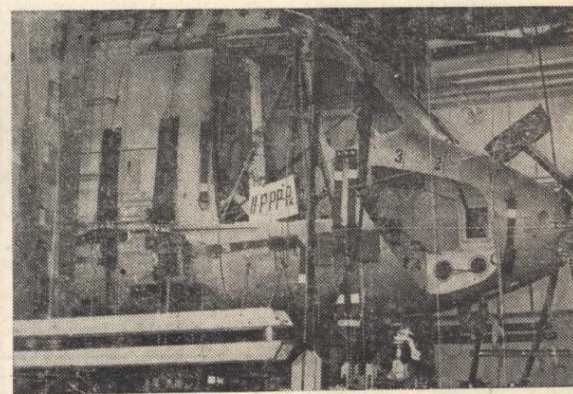
## Wytrzyma, czy...nie wytrzyma?

Stoisko do prób statycznych wszyscy nazywają tutaj popularnie „klatką”. W klatce wisi śmigłowiec. Kadłub pokryty przyklejonymi czujnikami tensometrycznymi. Poniżej kilkadziesiąt układów dźwigniowych, płatanina stalowych linek, które trzymają to wszystko w „kupie”.

Dookoła klatki stanowiska dla obserwatorów i z pomocą pomp hydraulicznych określonej wielkości obciążenia. Wszyscy obowiązkowo w kaszkach. Niekiedy trzymają w rękach lornetki. Tak wygodnie obserwować czujniki dynamometrów. A przede wszystkim bezpiecznie. Przy obciążeniach sięgających 100% zdarzyć się może wiele. Urwana śruba albo nit leć wtedy z prędkością pocisku.

Już piętnasty rok próbami statycznymi śmigłowca kieruje inżynier KAZIMIERZ SZCZYGIEL, zastępca kierownika pracowni prób

statycznych. Absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie i kursu specjalistycznego Politechniki (Dokończenie na str. 2)



## Prezentujemy opinie naszych czytelników

- Jak obniżyć koszty?
- Jak więcej zarobić?

Uwagi ogólne: mimo obowiązywania od ponad roku zasad dodatkowego premiowania za obniżkę kosztów, efekty nie są zadowalające. Dlaczego? Formalnie przecież zasady tego dodatkowego wynagrodzenia podane w załączniku Nr 14 „Zakładowego systemu wynagrodzenia...” były poprawne. Czyżby przyczyną niepowodzenia była zbyt nikła propaganda i za dużo „uczonych” formułek? czy też ogólna niechęć do poprawiania ekonomii i udziału w ruchu racjo-

nalizatorskim? Temat dla badań socjologicznych.

Uwagi szczegółowe: proponowane zmiany obecne w stosunku do treści zawartych w zał. Nr 14 nie wnoszą, w opinii przeciętnego pracownika nowych, rewelacyjnych zmian, choć na pewno system czynią bardziej zrozumiałym.

Przeciętny pracownik zarówno fizyczny jak i myślowy nie ma na ogół czasu na czytanie regulaminów, zresztą nie są one publikowane masowo. Należałoby rozważyć celowość wprowadzenia (Dokończenie na str. 2)

## „POSESJA 85” — II ETAP

## Egzekwowanie zaleceń i nakazów

3 września br. wyruszyły ponownie w teren w II etapie ogólnopolskiej akcji „Posesja” miejskie zespoły kontrolne. Ich zadaniem jest dokonanie przeglądu ładu, czystości i porządku na terenie miasta i poza nim. Tym razem zaczęto egzekwować dawne nakazy i zalecenia, a także ukazywać nowe zaniedbania i nieprawidłowości. Zwrócono również uwagę na czystość i porządek w miejscach gdzie znajdować się będą lokale wyborcze.

(Dokończenie na str. 4)



Obrazek ze świdnickiego warzywniaka. Oto niektóre notowania: pomidory 60 — 100 zł za 1 kg, marchew 20 zł, siliwki 20 — 40 zł, buraki 20 zł, jabłka 30 — 100 zł, włoszczyzna 20 zł, ziemniaki 15 zł, cebula 45 zł, stonczniki... bezcenne (brak ceny). A więc bez rewelacji i drogo. Czyli bez zmian. Fot. A. KWIEK



# Jak obniżyć koszty? Jak więcej zarobić?

(Dokończenie ze str. 1)

„plakatowego” bardzo uproszczonego, ale czytelnego regulaminu dodatkowego premiowania, rozwieszzonego w miejscach dostępnych niezależnie od regulaminu szeregowego „Książkowego”.

Regulamin „plakatowy” odpowiednio opracowany graficznie winien zawierać:

- określenie wysokości nagrody i możliwości jej zwiększenia,
- do kogo zgłaszać propozycje i na jakich drukach,

■ termin wypłaty nagrody (zaliczki) wg wstępnego szacunku dokonanego przez zespół (Komisja?) przy wydziale lub pionie organizacyjnym. Wstępna, choćby symboliczna wypłata winna być dokonywana maksymalnie szybko.

Konieczna byłaby doraźna, szeroka propaganda radiowo-gazetowa z podaniem nazwisk, tematów wniosków, wielkości efektów i nagród.

W punkcie 5 proponowanych za-

sad należy określić, że nagradzaniu podlega Komórka organizacyjna (pracownik), za uzyskanie oszczędności, a nie same oszczędności.

Punkt 6 proponuje się wykreślić wobec jego kontrowersyjności. Konieczne jest opracowanie stosownego druku, zachęcającego do składania propozycji obniżki kosztów wraz z podaniem miejsca jego zgłaszania. Warto będzie wykorzystać niektóre dobre doświadczenia z akcji „Twórcza inicjatywa — dobra robota”.

# O próbach statycznych opowiada inż. K. Szczygieł

## Wytrzyma czy... nie wytrzyma?

(Dokończenie ze str. 1)

niki Warszawskiej (III stopnia). W Wyturynie zatrudniony od 1965 roku. W wieku 39 lat nie każdy może się pochwalić 20-letnim stażem pracy. Dodajmy pracy, której efekty mają kapitalne znaczenie dla przyszłości zakładu.

Świadczą o tym tysiące, ba, dziesiątki tysięcy stron sprawozdań z prób śmigłowca. Takie na przykład sprawozdanie z próby śmigłowca W-3 ma bez załączników grubo ponad 1000 stron. Protokół z każdego, z niezliczonej ilości przypadków ma około 40 stron. Zapytany o swoją pracę inż. Kazimierz Szczygieł odpowiada:

— W stoisku do prób zawieszamy śmigłowiec przegubowo i odcinamy od ciężaru własnego, aby samoczynnie ustawił się w pozycji zniwelowanej (pozioma montażowa — poziomo). Do tak usytuowanego śmigłowca przykłada się obciążenia do realizacji których służą typowe układy dźwigniowe (tzn. siły cząstkowe zebnane są w układy dźwigniowe).

Obciążenia zadaje się siłownikami hydraulicznymi natomiast wielkość obciążenia mierzy się i kontroluje siłownikami mechanicznymi i tensometrycznymi; połączone one szeregowo co pozwala na podwijając kontrolę obciążeń. Obserwator to jedno — aparatura

to drugie. Obciążenie stopniowe jest co 10% do wielkości wymaganych programem prób. Badań prototyp poddaje się przypadkom obciążeń skrajnie niekorzystnym.

W każdej z prób występują deformacje; po naszymu „pukle”. Większość tych deformacji po odcięciu prototypu zanika. Świadczy to o występowaniu odkształceń sprężystych czyli, że konstrukcja pracuje prawidłowo. Oczywiście zdarzają się zniszczenia. Gdy wytrzymałość jest za mała w stosunku do wymaganej. Wówczas zniszczone elementy kadłuba, belki ogonowej i podwozia należy wzmocnić. To zadanie dla konstruktorów. Generalnie próby mają na celu udowodnienie, że konstrukcja ma dostateczną wytrzymałość.

Oprócz prób statycznych śmigłowca W-3 przeprowadzaliśmy próby kontrolno-seryjne śmigłowca Mi-2, a także próby statyczne szymbowca „Pira”. Były to pomiary sztywności układu sterowania oraz sztywności skrzydeł.

Ciekawe były próby śmigłowca Mi-2 w wersji pływakowej (może lądować awaryjnie na wodzie i z wody wystartować). Przeprowadziliśmy je w wodach Zalewu Zemborzycyckiego.

(ie)

# Czy pracujemy bezpiecznie?

(Dokończenie ze str. 1)

Do wydarzeń bezpośrednio powodujących obrażenia zaliczyć można upadek, potrącenie i uderzenie przez środki transportu oraz ruchome części maszyn i urządzeń, działanie skrajnych temperatur, prądu elektrycznego, okaleczenie, zaproszenie oka odpryskami, opikami i wirami. Okaleczenie, zaproszenie były przyczyną aż 42 wypadków i stanowiły 51,9 proc. ogółu wypadków, które się wydarzyły.

Analizując stan bezpieczeństwa i higieny pracy ustalono 127 przyczyn wypadków. Między innymi należą do nich — zły stan urządzeń techniczno-produkcyjnych — 8 wypadków, brak lub zły stan

ochron osobistych — 4, nieprawidłowa organizacja stanowisk pracy — 14, wadliwa organizacja pracy — 6, brak nadzoru — 7, brak niewłaściwość lub nieprzestrzeżenie przepisów i instrukcji — 82, co stanowi 64,6 proc. wszystkich przyczyn.

Spróbujmy zatrzymać się przy ostatniej liczbie, zastanów się nad przyczynami braku, niewłaściwości lub nieprzestrzegania przepisów. Zanim jednak wysuniemy jakiś wniosek popatrzmy jakie były przyczyny powodujące wypadki. Należą do nich między innymi: wadliwy sposób otwierania drzwi w śmigłowcu, wadliwy sposób dokręcania zamka podczas montażu w tapicerni, nieumiejętne posługi-

wanie się skrobakiem oraz takie jak wejście na białnik wózka, mycie nóg w umywalce, włożenie ręki pod korpus kołarki w czasie jej pracy, dolanie oleju do orandaży, samowolna zmiana stanowiska pracy, niestosowanie ochron osobistych.

To tylko niektóre z przyczyn wypadków. Jest ich wiele. Nawet pobieżna analiza, nasuwa jeden wniosek — mało ostrożnie podchodźmy do pracy, zbyt lekkomyślnie.

Przecież wielu wypadków można było uniknąć gdyby... No właśnie gdyby, nie zawiodła wyobraźnia, ostrożność, gdyby stosowano się do obowiązujących przepisów.

(i)

# Wiadomości związkowe

(Dokończenie ze str. 1)

którego wybrano władze. Przewodniczącym został STANISŁAW GÓDZDZ z lubelskiej FSC. Ponadto we władzach znaleźli się przedstawiciele ZPP — JAN ALEKSANDROWICZ, WIKTOR JARGIELLO, JAN NOWAKOWSKI, STEFAN STĘPIEŃ i STANISŁAW WOJCIK.

Jak wynika ze statutu, WPZZ będzie reprezentować interesy zakładowych organizacji związkowych z terenu Lubelszczyzny na forum władz wojewódzkich. Praca we władzach tej organizacji jest społeczna.

## WPZZ ROZPOCZĘŁO DZIAŁALNOŚĆ

30 sierpnia br. z udziałem przewodniczącego Federacji — Metalowcy, Włodzimierza Lubńskiego i delegatów zakładowych organizacji związkowych z województwa lubelskiego odbyło się inauguracyjne posiedzenie WPZZ, podczas którego omówiono i zatwierdzono regulamin wyborczy władz tej organizacji. W myśl przyjętych postanowień najwyższą władzą WPZZ będzie Konferencja Wojewódzka. Ciałem roboczym będzie Prezydium i sekretariat. Podczas sierpnioowego posiedzenia szczególną uwagę zwrócono na potrzebę dalszej integracji ruchu związkowego opracowania nowych układów zbiorowych pracy i aktualizacji kodeksu pracy.

## ODZNACZENIA ZA DOBRĄ PRACĘ

W ostatnich dniach sierpnia odbyło się spotkanie kierownictwa ZPP WSK z zastępami członkami tej organizacji. Przewodniczącym zebrań przypominał historię i warunki, w jakich tworzyła się zakładowa organizacja związkowa. Nawiązał też do rocznic obchodzonych w ostatnich latach ze szczególnym uwzględnieniem 75 rocznicy ruchu zawodowego metalowców, 40-lecia PRL i 46 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Pracownikom szczególnie zaufanym dla ruchu związkowego w przedsiębiorstwie zostały wręczone Medale 40-lecia PRL. Otrzymał je: kol. kol. LIDIA CZYŻ, MIECZYSLAW DOROŻUK, EDWARD JANKOWSKI, JERZY KOŁODYŃSKI, KAZIMIERZ KOZIEJ, RYSZARD KURASZKO, MARIA LASKOWSKA, WŁADYSŁAW MICHALCZYK, NATALIA MINCEWICZ, WŁADYSŁAW MO-

TYL, MIECZYSLAW MYŚLEWSKI, JADWIGA PIETRZAK, ZBIGNIEW ROMANSKI, STEFAN STĘPIEŃ, JADWIGA ŚCIBIOR, STANISŁAW ŚWIETÓŃ, JADWIGA WARPAS, STANISŁAW WOJCIK, WIESŁAWA WROŃSKA.

Odznaczenie „Zasłużony dla Lubelszczyzny” otrzymał, kol. kol. JAN ALEKSANDROWICZ, ZDZISŁAW CHYLIŃSKI, STEFAN GURZYŃSKI, JÓZEF KOWALCZYK, ALFRED KRUPA, ROMAN KULIŃSKI, ANTONI LAL oraz RYSZARD MAJEWSKI.

Sporą grupę związkowców uhoonorowano także nagrodami książkowymi.

Przewodniczącą ZPP WSK Stefan Stępień wręczył przewodniczącej Zarządu Zakładowego Ligi Ko-

biety Polskich ELŻBIECIE JĘDRUSZCZAK ufundowany przez zarząd związku piechar upamiętniający Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Na ręce dyrektora do spraw inwestycji mgr inż. JERZEGO BOJKO przekazany został upamiętniający Dyplom dla dyrektora naczelnego Wyturynie p.k. mgr inż. ANDRZEJA ZEHA.

Za troskę i poparcie w tworzeniu zakładowej organizacji związkowej przewodniczący zarządu wręczył dyplom uznania i proporcje związkowe sekretarzowi KZ PZPR KAROLOWI SZCZOTCE oraz wiceprzewodniczącemu ZZ ZSMW KRZYSZTOFOWI ROZWODOWI (am)

# Zanim powstanie zagrożenie

Problemy bezpieczeństwa pracy są tak stare, jak sama praca. Pojawiały się już wtedy, gdy jaskiniowic kamyennym toporem zaostriżł kij lub spobił jakieś nowe, doskonalsze narzędzie.

Dzisiaj bhp to rozległa gałąź nauki, gdyż do prastarych zagrożeń urazami mechanicznymi doszły niebezpieczeństwa, które niosą czynniki chemiczne, wysoka temperatura, pył, hałas, wibracja... Ale sama idea nierozważności pracy i jej bezpieczeństwa — pozostała. Złe więc robia ci, którzy usiłują jedno od drugiego oddzielić i rozpatrywać je osobno.

Jest to objaw myślenia technokratycznego. To w kręgu jego wyznawców powstało zdanie: „technika zepsuła, technika musi to naprawić” w odniesieniu do środowiska naturalnego. Tylko że — jak wykazuje praktyka — zepsuć bardzo łatwo, a przywrócić potem do stanu pierwotnego — czasem wręcz niemożliwe.

Odnosi się to również do bezpieczeństwa i higieny pracy. Oprócz tego, że nie przed każdą szkodliwą technologią można skutecznie ochraniać ludzi i środowisko pracy, ale często po uruchomieniu nowej produkcji, nie zawsze od razu znajdują się środki, aby ową pełną ochronę zapewnić. Podobnie bywa przy budowie nowych osiedli; mieszkania — owszem, ale drogi dojazdowe, szkoły, sklepy, usługi — później...

Nie dajmy więc sobie wmawiać,

że najpierw należy uruchomić produkcję, a o ludziach i ich potrzebach pomyśli się potem. Pierwszą bowiem, podstawową zasadą jest nierozdzielny związek wytwórczości z bezpieczeństwem pracy. Wszelkim działaniom technologicznym musi za więc towarzyszyć skojarzona posunięcia w dziedzinie bhp. Jest to warunek, aby zagrożenia zostały usunięte — zanim się pojawią. I zanim spowodują choroby zawodowe i wypadki.

Maciej Rawski



Ostatni dzień wakacji młodzież spędziła na festynie uczestnicząc m. in. w konkursie rysunkowym. Fot. K. Majkowska

# Żelazko, budzik, awaria...

Sobota robocza. 31 sierpnia. Przez kilka dni prowadzona była kontrola przestrzegania postanowień regulaminu pracy, a właściwie jednego punktu: punktualnego rozpoczęcia pracy. Jak będzie dziś?

Dochodzi godzina siódma. Kilku pracowników niemal biegiem przechodzi przez bramę, najważniejsze dla nich to minąć strażnika. Sygnał czasu. Obok wartownika stoi pracownik sekcji kontroli czasu pracy. Oto zapis 30 minut spędzonych przy wejściu do zakładu.

7.01 — wchodzi pracownik z przedsiębiorstwa świadczącego WSK usługi — poza zasięgiem kontroli, nikt nie może zatrzymać mu przepustki.

7.02 — wchodzi pracownik — symbol na przepustce, zaraz za nim inny z TE: spóźniłem się bo dojeżdżam z daleka. Przepustka zatrzymana.

7.05 — muszę wejść po kartę godzin nadliczbowych, pracowałem wczoraj na II zmianie i zostawiłem w zakładzie. Po 6 minutach wraca.

7.08 — kobieta: muszę wyjść i przestawić samochód. Przedem nie było miejsca. Zostawia przepustkę i wychodzi, o 7.16 wraca — nie przestawiłam, bo... nadal ciasno.

7.09 — wchodzi pracownicy z Zakładu Remontowo-Budowlanego, LPRInż. i Techny — przechodzą.

7.12 — tym razem pracownica GS — idzie do pracy — do stołówki.

7.14 — pracownicy PKS, Techny i Elektromontażu.

7.15 — zatrzymana przepustka pracownika W-060. Idę do przychodni — tłumaczy się — nie mogłem dozdzwonić się do sekretarki wydziału, by mnie zarejestrowała do lekarza. Jestem chory.

7.17 — kobieta z Przychodni Przewodniczącej — symbol.

7.18 — znowu symbol, pracownik przechodzi nie zatrzymany.

7.20 — Jeszcze raz z przychodni. 7.21 — pracuję dziś na II zmianie, ale muszę wejść do zakładu i coś zatawić — tłumaczy młody pracownik.

7.22 — wchodzi pracownik komórki, która ma siedzieć poza bramą. Powtarza komentarze usłyszone od grupy osób stojących przed wejściem — nie idź bo stoi ten... syn z dyscypliny.

(Niekiedy telefonują, próbują zatławić późniejsze wejście do zakładu).

7.25 — wchodzi pracownik Przedsiębiorstwa Sprzętu Transportowego.

7.26 — wchodzi z Przedsiębiorstwa Wielobranżowego i Z R-B. Natomiast 2 młodych pracowników usiłuje wyjść. Dokąd? Mistrz nas zwolnił. Czy macie zezwolenie na wyjście? Po co, przecież do 8-miej można wychodzić. Wracają do wydziału. Obok przemyka pracownica z przychodni — symbol.

7.30 — akcja kontroli kończy się, ale bywa, że do pracy niektórzy przychodzą jeszcze później — słysze.

W bramie w biurówcu podobna kontrola. Efekt tych trzydziestu minut: zatrzymane przepustki pracowników z W-300, HA, 060, TE, HT, trzy z W-560 i 2 z W-360. Dziesięć osób spóźniło się do pracy, nie licząc tych, którzy są poza zasięgiem sekcji kontroli czasu pracy WSK.

Dla porównania: 22.08 br. — zatrzymano przepustki 4 osobom, 27.08 — 6 osobom, 28.08 — 8 osobom, 29.08 — 5 osobom.

Często przepustki zatrzymywane są przed godziną 15.00. Statystyka w liczbach bezwzględnych jest zbliżona. Tłumaczenia — podobne. Włączone żelazko, awaria wodociągu, zepsuty budzik... No cóż, pracujemy.

(s)

# „PATRZĘ JAK NA SWOJE”

## Ille nas to kosztuje?

W łazience nad umywalką kartka: **„Nie wylewać fusów z kawy i herbaty do zlewu.”**

Jest takich kartek-instrukcji w zakładowych łazienkach wiele. Fakt ich powieszenia właściwie niczego nie zmienia. Fusy wędrują do umywalki a ta po prostu się zapycha. Dalej już wiadomo co zrobić. Wzywa się hydraulika, ten zlorzęcając pod nosem przepycha zlew i tak do następnego szklanki herbaty. Podobnie dzieje się przecież z muszlami klozetowymi, do których też trafia wszystko. Wata, gazety, szmaty a nawet cebury. Przepychanie kanałów kanalizacyjnych odbywa się bez przerwy.

Nad utrzymaniem właściwego stanu sanitariatów codziennie czuwa w zakładzie parę osób. W sierpniu pracownicy głównego energetyka wykonali około 30 takich usług. Pracownicy wydziału administracji 700. Gdy doliczymy do tego prace wykonywane przez głównego mechanika (uzupełnianie brakujących płytek glazuranych, malowanie), liczba pracowników jeszcze się zwiększy.

Gdyby to były tylko zwykłe, wynikające z eksploatacji prace. Do jednego kranu w zakładzie przypada 30 osób i wiadomo, że jego zużycie jest szybkie. Takie uzupełnienia, wymiany przewidziane są w planach. Niestety zbyt często nie wymienia się ale uzupełnia braki.

W ubiegłym tygodniu w ubika-

cji męskiej (II piętro w budynku technicznym) odkręcono sedes. Po zgłoszeniu przykręcono sedes, który następnego dnia znowu był ruchomy. Ukradziono śruby.

Przykłady można mnożyć. Krany, klamki, gniazda, żarówki i wszystko co może się przydać w domu, znika z niestrzeżonych przecież wspólnych obiektów socjalnych. Znika zgodnie z zasadą, co ukradniesz tego nie kupisz.

W ubiegłym roku zakupiono około 150 umywalk, 300 desek sedesowych, 200 misek ustępowych. W sumie na kupno urządzeń sanitarnych wydano około 6 milionów złotych.

Do tej sumy doliczyć trzeba robociznę. W jednym tylko pionie głównego energetyka na roboty planowe związane z obsługą sanitariatów zaplanowano w 1984 r. 13605 godzin. Roboty dodatkowe, nieplanowe zamknęły się w kwocie 4000 godzin. Po przemnożeniu tych godzin przez zakładową robociznogodzinę, wyjdą ogromne sumy.

Nie sposób wyłowić wszystkich kosztów. System rozliczania prac nie sprzyja dokładnemu ich wyliczeniu. Główny mechanik wszystkie remonty ujmuje w jedno zlecenie. Uciekają liczby, wskaźniki.

Co by jednak nie powiedzieć i nie wiem jak liczyć ogólnie można przyjąć, że każdego z nas utrzymanie zakładowych sanitariatów kosztuje parę tysięcy złotych,

rocznie, 2 a może 5 tysięcy (ta druga liczba jest bliższa prawdy). Inwestycja bez pokrycia. Nie wydaje się tej kwoty jednorazowo, raz na parę lat, ale bez przerwy a efektów wydanych złotych tak naprawdę nie widać.

Prawda, że wiele osób nigdy nie ukreśliło kranu, nie zbito umywalki. Ale to niczego nie zmienia, robią to za nich inni, czasami kolega z pokoju czy pracujący przy drugiej maszynie.

Ponoć nie ma na to silnych. Nie wierzę. Rozwiązanie trzeba koniecznie znaleźć. Wcale nie mam zamiaru dopłacać do wandalii czy zwykłych złodziei.

Kiedyś usłyszałam, że kulturę danej społeczności najlepiej obrazuje wygląd urządzeń sanitarnych. Jaki stopień można wystawić więc naszej zakładowej społeczności? Najlepiej odpowiemy sobie na to pytanie sami.

W następnych materiałach bliżej będziemy przedstawiali wygląd łazienek, szatni w konkretnych wydziałach, bliżej ludzi pod okiem których dewastuje się zakładowe mienie. Może taki sposób piętnowania brudu, niechlujstwa, wandalizmu odniesie lepszy skutek. A może znajdą się inne rozwiązania przerywające te praktyki.

## KOMU BYŁO TO POTRZEBNE?

ŚMIERĆ człowieka jest zawsze wydarzeniem tragicznym, dramatycznym zwłaszcza gdy wśród żywych pozostają osierocone, małe dzieci, żona — rodzina. Potrzeba niesienia jej pomocy jest w tych okolicznościach naturalną konsekwencją sytuacji, jednakże w ramach powszechnie akceptowanych społecznych norm i obowiązującego prawa.

Na terenie lubelskiej Cukrowni zdarzył się w lipcu br. wypadek. Zginął człowiek, pracownik tej fabryki. Osierocił pięcioro dzieci zamieszkujących teraz tylko z ich matką w jednej ze wsi. Naturalnym odruchem kierownictwa fabryki było udzielenie wdowie daleko idącej pomocy; od formalności pogrzebowych poczynając na wsparciu materialnym pewnie kończąc. Oczywiście tym dowodem było wystąpienie dyrektora Cukrowni w sprawie sprzedania reprezentowanej przez niego firmy mieszkania spółdzielczego, przeznaczonego właśnie dla najbliższej rodziny byłego pracownika. Pismo w tej sprawie wpłynę-

miasta o natychmiastową eksmisję „dzikich” lokatorów.

Ze świadomością społecznego aspektu tej wysoce bulwersującej sprawy przystąpiono do jej rozwiązania. Ostatecznie uznano iż żadne okoliczności nie usprawiedliwiają precedensu, który by zainstalił, gdyby zasiedlenie mieszkania przez włamanie — zalegalizowano. Jednocześnie telefonowano do dyrektora Cukrowni informując go o incydencie i prosząc o mediację jako, że perswają administratori osiedla i dzielnicowego nie robla na owych lokatorach żadnego wrażenia. Czekało do 14.50. O tej godzinie zamiast dyrektora Cukrowni zjawił się w Świdniku jego podwładny..., przywożąc kopię pisma, jakie tego dnia reprezentowana przez niego firma skierowała do lubelskiego wojewody. Wobec takich faktów o godzinie 15.00 ekipa złożona z pracowników spółdzielni, przedstawiciela Urzędu Miejskiego i w asyście funkcjonariuszy RUSW, wyposażona w środki transportu przystąpiła do wykonania naka-

# EKSMISJA

to do prezesa świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w połowie sierpnia br. We wspomnianym wniosku określono nawet... adres mieszkania, co jak się okazało wynikało stąd, że interesujący Cukrownię lokal sąsiaduje bezpośrednio z mieszkaniem zajmowanym przez matkę zmarłego. Istotnie, mieszkanie wymienione w piśmie przy Raclawickiej 30 było chwilowo niezamieszkałe, ale tylko dlatego iż jego nowy lokator po otrzymaniu 2 sierpnia przydziału z listy podstawowej nie zdążył jeszcze dopełnić wszystkich formalności związanych z zasiedleniem.

W Spółdzielni, wbrew obiegowym opiniom, pracują ludzie potrafiący zrozumieć takie potrzeby, ale nadzernymi da nich okolicznościom jest stan faktyczny i obowiązujące aktualnie prawo. W sytuacji gdy wdowa nie była nigdy i nie jest członkiem spółdzielni a interesując ją mieszkanie posiadało już lokatora, było miejsce nie na odruch, ale na rzeczową analizę możliwości załatwienia sprawy. Po jej dokonaniu Prezes Spółdzielni odpowiedział na wniosek Cukrowni odmownie, uzasadniając niemożliwość dokonania proponowanej transakcji bez popadania w konflikt z prawem. Wskazał jednocześnie, że tego rodzaju przypadki, jako szczególne leżą w kompetencji decyzji wojewody i dopiero jego akcept może być podstawą ich ewentualnego załatwienia. Tymczasem w sobotę, 31 sierpnia, dyrektor Cukrowni wraz z matką jego byłego pracownika złożył Prezesowi wizytę. Ponownie wniosek o sprzedanie owego mieszkania. Ponownie Prezes przedstawił wszystkie okoliczności sprawy z punktu widzenia interesów Spółdzielni i jej członków. Złożył jednak oficjalną deklarację, że w przypadku przychylnego stanowiska wojewody lubelskiego Spółdzielnia odsprzeda inne mieszkanie w interesującym ich bloku wtedy, gdy tylko takie się zwolni. Dodał, że może być to czas niedłogi, gdyż następuje tam dość częsta rotacja.

Przypomnijmy, była to sobota 31 sierpnia. Tym ustaleniem rozmowę zakończono. Jak się okazało nie zakończono jednak sprawy.

O TO w nocy z niedzieli 1 września na poniedziałek 2 września do mieszkania będącego przedmiotem zainteresowania wymienianej kilkakrotnie rodziny, dokonano włamania. Otwierając w ten sposób drzwi wniesiono doń przewiezioną ze wsi dobytek, nowi „lokatorzy” zamknęli za sobą wejście i w ten sposób uznali mieszkanie za zasiedlone. Gdy w poniedziałek poinformowano Spółdzielnię o zdarzeniu, jej prezes po pokonaniu chwilowego szoku powiadomił wszystkie kompetentne czynniki, występując jednocześnie do naczelnika

zanej przez naczelnika eksmisji.

Około 16.00 spod bloku przy Raclawickiej 30 ruszyły samochody przewożące „energiźną” rodzinę i jej rzeczy do rodzinnej wsi. Poza licznym gromem zachowujących całkowitą bierność (tak jak przy włamaniu) gapiów obyło się bez dodatkowych incydentów.

Sytuacja w „mieszkaniówce” jest mocno złożona, by nie powiedzieć dramatyczna. Żadne jednak działania bezprawne nie pomogą jej zmienić, żadne też tego typu działania nie mogą być akceptowane. Szczególnie gorzka refleksja rodząca się na marginesie opisanej sprawy wynika też z tego, że każde, nawet tragiczne zdarzenie potrafi niektórych wykozystać jako znakomity pretekst do działań nieformalnych, sprzecznych z ustalonymi normami społecznego współżycia, poszanowania swojej i czyjśj godności, wbrew okazywanej życzliwości i chęci niesienia pomocy.

Wydarzenie jakie miało miejsce parę dni temu w Świdniku jest niby zakończone. Zdaje się, że zaniechane zostały nawet czynności związane z wyjaśnieniem wszystkich jego okoliczności, nie będzie ustalona w nim rola osób trzecich. Pozostaje jednak wątpliwość: czy naprawdę zrobiono wszystko aby władz miasta nie stawać w sytuacji przymusowej? Późniejsze telefony do Prezesa Spółdzielni świadczą, że zamierzano to zrobić w dalszej kolejności. Ale to jest kolejność odwrócona.

J. Jurak

## Reporter zanotował

◆ **POSEJAS'85 W ZAKŁADZIE**

Powołana przez terenowe organa administracji państwowej st. podstawowego zespoły do spraw czystości i porządku rozpoczęły kontrolę w zakładzie. Sprawdzają one między innymi efekty działania służb odpowiedzialnych za porządek, bhp, oraz ujawnlane marnotrawstwa, niegospodarności i złej jakości produkcji.

◆ **UWAGA — CZŁOWIEK NA DRODZIE!**

Pod tym hasłem przebiegać będzie w mieście we wrześniu akcja prowadzona przez funkcjonariuszy MO w trosce o bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Patrole obserwować będą bacznie zachowanie się na drogach pieszych, rowerzystów i kierowców pojazdów mechanicznych. Pod lupę wzięta zostanie szczególnie młodzież. Młodzi jeżdżą niebezpiecznie na rowerach, motorowerach i motocyklach. W początkach września poturbowano już dwie osoby. Ostrzega się, że łamanie przepisów ruchu będzie surowo karane.

## Za dużo? Spalić!

W bezpośrednim sąsiedztwie tzw. „krematorium”, urządzenia przydatnego do spalania odpadów z lakierni, znaleziono 10 pojemników po 55 kg z pastą, stanowiącą jeden ze składników hermetiku U30 MES — 5 używanego w procesie technologicznym przez niektóre wydziały. Dla uproszczenia nazwijmy ten składnik — A. Pojemniki zawierające składnik A były nienaruszone, posiadały przywieszki z numerem partii i datą produkcji, która wskazywała, że materiał nie jest przeterminowany. Ponieważ miejsce jego znalezienia nie budziło wątpliwości co do przeznaczenia znalazł się w sprawie stała się głośna. Kompetentna komórka zajęła się jej wyjaśnieniem. Prosty rachunek wskazał wartość pełnowartościowej substancji przeterminowanej do spalania: 300 TYS. ZŁOTYCH. Postawiono więc bardzo logiczne pytanie: co było przyczyną takiego marnotrawstwa?

Wróćmy więc do wymienionego wcześniej hermetiku. Jest on z grubsza biorąc kompozycja składników: A (100 części), B (7 — 11 części) i C (0,3 — 1 części). Wszystkie trzy substancje są sprowadzane ze Związku Radzieckiego w komplecie, w ściśle określonej proporcji wagowej (100:10, 5:1). W magazynie są też ewidencjonowane pod jednym kluczem indeksowym i nie ma mowy o pobieraniu ich w dowolnych proporcjach wagowych, co zresztą nie jest absolutnie potrzebne gdy obowiązujące receptury są przez wydziały przestrzegane. Te dwa ostatnie stwierdzenia są w całej sprawie bardzo istotne.

Gotowa kompozycja hermetyzująca jest sporządzana przez wydziały 360, 560, 260, konkretnie przez ich laboratoria. Ponieważ wspomniana instrukcja zaleca stosowanie dolnej proporcji składników B i C, to właśnie te składniki powinny zalegać w wydziałach — znalazł się przy „krematorium” wskazywało na wręcz coś innego. Kontrola przeprowadzona na wspomnianych wydziałach potwierdziła przypuszczenia. W samym tylko wydz. 360 stwierdzono 8 peltach opakowań ze składnikiem A (bez pozostałych składników), 5 opakowań wykorzystanych w 70-80 proc. przeznaczonych do wywiezienia

oraz kilka pełnych pojemników przeterminowanych, które kierownik rozdzielnii „odstawił” do „ewentualnego” wykorzystania... Tylko dla trzech opakowań skł. A laboratorium posiadało komplet pozostałych komponentów wulkanizacyjno-utwardzających. Na tej podstawie stwierdzono: jeśli stopień wykorzystania składnika A jest taki, jaki zastano podczas kontroli, tylko w samym Wydz. 360 wyrzuca się go rocznie ok. 2 tony tj. przedsiębiorstwo traci rocznie na tym interesie blisko 1,2 mln złotych. W CAŁYM PRZEDSIĘWBIORSTWIE STRATY Z TEGO TYTUŁU WYNOŚĄ OK. 2 MLN ZŁOTYCH ROCZNIE.

„Znalezisko” stawało się więc coraz ważniejsze. Oto w trakcie czynności wyjaśniających okazało się jeszcze raz że przestrzeganie instrukcji i warunków technologicznych jest w naszym zakładzie dość często tylko pozorem. Wydziały, a zwłaszcza ich dozorcy „wie” swoje. Tak było i tym razem. Pracownica laboratorium wydz. 360 stwierdziła mianowicie kontrolerom: nadwyżka składnika A w stosunku do pozostałych komponentów wynika z tego, iż w warunkach zimowych składnik B ma mniejszą aktywność i dla prowadzenia prawidłowego procesu wulkanizacji hermetiku składnik B należy dodawać w większej ilości. Zapytano też o zdanie kompetentnego w tej kwestii przedstawiciela działu głównego metalurga, który czuwa nad prawidłowością instrukcji jak też nadzoruje wspomnianie laboratorium. Metalurg nie uznał wywodów pracownicy laboratorium za uzasadnione i poparł słuszność wskazań przez instrukcję proporcji.

Tę zwiastującą pierwsze wyjaśnienia posunięty postępowanie znacznie do przodu. Pomińmy tu milczeniem wszelkie kwestie związane z nadzorowaniem procesów, tolerowaniem znanego przecież kilku służbom procederu etc. Wydziały były robiły swoje „wynalazki” za aprobatą milczących metalurgów „borykając” się z coraz większymi kłopotami ze zdobyciem składnika B, który przypomni nam, magazyn wydawał razem i w określonej proporcji z pozostałymi składnikami. Wydawał też tyle ile

wynikało z obowiązujących norm zużycia.

Na początku oficjalnie występowało o zwiększenie „przydziału”. Popiewało o tym z różnych względów nie mogło być mowy, wydziały (głównie 360) wymyślały różne sposoby na spowodowanie zwiększenia normatywow na różne zespoły, a technolodzy nie wnioskując specjalnie w zasadności tych żądań — pomysł wydziałów sankcjonowali dokumentami.

Mimo zawyżonych normatywów hermetiku jako całość wystarczało do produkcji „ale” wciąż rosły zapasy składnika A, który był „niejako” odpadem towarzyszącym pazerność na składnik B. Próby upłynienia składnika A były tak anemiczne i sporadyczne, że nie przynosiły żadnego rezultatu. Proceder trwał dość długo i dopiero zbyt energiczne „upłynienie” jego nadmiaru prawdopodobnie przez wydział 360 spowodowało takie jego zakończenie. Ale, czy zakończenie?

Wnioski pokontrolne są wprowadzone jednoznaczne i do dziś powinny być już załatwione. Dotyczą tak samo analizy normatywów jak usprawnienia dozoru. Mowa jest też o karach dla winnych. Wątpliwość jednak w ich skuteczność gdy na przykład wrzucenie „w błoto” milionów, ironia z obowiązujących reżimów technologicznych ma być adekwatne z mniejszą o dwa tysiące premią dla pracownika? Czy nie jest kpiną zobowiązanie kierownika wydziału do ukarania pracownika za czyn, które ów kierownik nakazywał mu popełniać w imię zapewnienia rytmiki „spływu” zespołów?

Może warto ustalić: kto w przedsiębiorstwie ma oszczędzać a kto może trwonić pieniądze w imię często iluzorycznych, zbyt łatwo uzasadnianych racji.

J. Jurak

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO

# Nadszedł czas nauki

(Dokończenie ze str. 1)  
 się poświęcać jeszcze więcej uwagi niż dotychczas. Dyrektor A. Górka zaapelował też do rodziców o pomoc we wszystkich poczynaniach szkoły mających na uwadze dobro i wychowanie uczniów. Nawiał także do 46 rocznicy wybuchu II wojny światowej, trwającej aktualnie kampanii wyborczej do Sejmu PRL. Przypomniał też o obowiązku utrzymania porządku i czystości we wszystkich pomieszczeniach. W okresie wakacyjnym w szkole przeprowadzono gruntowny remont. Fakt ten po-

winił wszystkich mobilizować do szanowania sal lekcyjnych i pomocy dydaktycznych. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, STANISŁAW KOTOWSKI witając dyrekcję, pedagogów, personel szkoły i uczniów, złożył jednocześnie wszystkim życzenia dobrych wyników w pracy dydaktycznej i nauce. Uroczystość zakończyła się występem szkolnego zespołu artystycznego. Podobne uroczystości odbyły się w pozostałych szkołach. Natomiast w Szkole Podstawowej nr 3 tego dnia przedstawiciele Zarządu Miejskiego ZBOWID

udekorowali sztandar szkolny Odznaką Zastępowy dla ZBOWID przyznaną przez ZG ZBOWID za dobrą współpracę z tą organizacją przejawiającą się między innymi w tym, że w szkole tej istnieje izba pamięci i koło przy ciele ZBOWID. Do charakteru poniedziałkowej uroczystości nawiązano także w programie artystycznym w wykonaniu uczniów, którzy przypieścili lała walki z okupantem hitlerowskim oraz śpiewali pieśni patriotyczne.

(al)

REFLEKSJE NAUCZYCIELA

Mimo kapryśnego lata, młodzież opalona i wypoczęta powróciła do opustoszałych sal lekcyjnych. Początek każdego roku szkolnego jest okazją do refleksji: jaki ten rok będzie? — czy spełni oczekiwania uczniów, rodziców i nauczycieli? Dla Zespołu Szkół Technicznych rok ten będzie szczególnie, ponieważ szkoła wchodzi w swoje drugie 25-lecie istnienia.

ni, która często chorowała, a gdy wyszła za mąż to chorowały jej dzieci, zastępstwa nie nie dawaty. Wiedząc o tym, że przygotowanie uczniów jest znacznie zróżnicowane, kadra nauczająca zmuszona jest poświęcić część czasu przeznaczoną na realizację programu na uzupełnienie wiadomości ze szkoły podstawowej. Gdy te pierwsze trudności zostaną pokonane można rozpocząć normalny proces nauczania. Proces,

uczniami nie powinno być z zasady śladnych trudności, ale niestety rzeczywistość jest inna. Przychodzą do szkoły często zmęczeni, rozleniwieni i nie zawsze z należytą odrobionymi pracami domowymi. Przyczyna jest znana — młodzież do bardzo późnych godzin nocnych ogląda programy telewizyjne, a lekcje odrabia przy głośnie muzyce. Trudna jest rola rodziców, by temu zaradzić, przekonywania młodzieży że do szkół średnich jest nie zawsze skuteczne, a kategoryczny zakaz nie przynosi często spodziewanego efektu. Może teleuziaja zachęca w okresie trwania roku szkolnego skrócić emisję swoich programów? (za wyjątkiem sobót i niedziel). Wiem, że ułożyłem kij w mrowisko. NIKT jednak nie zaprzeczy, że młodemu człowiekowi potrzebny jest minimum 8-mio godzinny odpoczynkowy nocny.

## Wakacje się skończyły

ten, chociaż nazwałem „normalny” odbywa się jednak z niemałymi trudnościami.

Część uczniów do szkoły dojeżdża, jest to uciążliwe szczególnie w okresie jesienno-zimowym, ale i ci co stać ich na opłacenie drogiej drogi stacji nie zawsze na tym dobrze wychodzą — z dala od rodziców często „zapominają”, że do szkoły trzeba chodzić systematycznie, gospodarze stacji nie zawsze interesują się tym, że uczeń nie poszedł do szkoły. Internet jakim dysponuje szkoła jak do tej pory nie zapewnia miejsca wszystkim potrzebującym. Większość jednak uczniów pochodzi ze Świdnika — mieszka przy rodzicach w mieszanych warunkach lokalowych i materialnych. Z tymi

Na temat odrabiania lekcji przy głośnie muzyce wypowiedziała się pani psycholog na jednym z zebrań szkolnych w szkole podstawowej — jest to moda, którą się przyjęła — ulemy, że jest to zio, ale należy z nim walczyć bardzo umiejętnie jak z każdym innym nałogiem, może na początku niech młodzież tę muzykę przycisza, a potem stwierdzi, że tak jest lepiej i sama wyłączy radia i magnetofony.

Zbyt dużo jak na początek roku szkolnego rozpałem się o trudnościach i kłopotach — życząc więc by takie nie wystąpiły, a młodzież osiągnęła jak najlepsze wyniki w nauce.

inż. ALEKSANDER FRAN CZAK  
 Red.: będziemy zobowiązani za inne wypowiedzi w sprawach poruszonych przez p. A. Franczaka.

# INSPEKCJA ROBOTNICZO-CHŁOPIJSKA rozpoczęła działalność

(Dokończenie ze str. 1)  
 i 2 szkoły średnie. Zrezygnowano z inspekcyjnej oceny Szkoły Podstawowej nr 1, w której już wcześniej władze stwierdziły niemal idealne przygotowanie do rozpoczęcia zajęć lekcyjnych. Dlaczego więc takiego stanu nie zastano w innych placówkach? Przyczyny były różne, nie zawsze obiektywne.

W ocenie zespołu, któremu przewodniczyła Maria Konopka na dwa dni przed rozpoczęciem zajęć Szkoła Podstawowa nr 3 nie była przygotowana do przyjęcia uczniów. W szkole do 17 sierpnia trwał obóz młodzieżowy. Na remonte pozostały dwa tygodnie, okres bardzo krótki. Dodatkowo przesunięty został termin rozpoczęcia prac przez brygadę remontową.

Zespół IRCh pod przewodnictwem JERZEGO PEJASA stwierdził w Szkole Podstawowej nr 4 bardzo dużą ilość usterek budowlanych, które pomimo wcześniejszych monitów u wykonawcy nie zostały usunięte. Budynek bardzo szybko niszczy się, a ciągle zaawilgocenie podłóg i piwnic stan ten z każdym dniem pogarsza. W protokole komisja stwierdziła: „ustyki te(=) stwarzają niebezpieczeństwo użytkownikom”. Tylko jak o tym przekonać wykonawcę szkoły — Kombinat Budowlany i zmusić do usunięcia, w ramach gwarancji, usterek?

Kolejny zespół, któremu przewodniczył KAZIMIERZ MENDON kontrolował Zespół Szkół Ogólnokształcących. Opracowany

plan remontów, poza pracami blacharskimi, został zrealizowany. Były to prace nie na miarę potrzeb, lecz możliwości, głównie finansowych. Remont budynku trwa od lat a przyznawane środki pozwalają jedynie na prace doraźne. Ogólny stan budynku — tak brzmiał protokół — jest tak zły, że wymaga natychmiastowego remontu kapitalnego. Wniosek inspektorów był taki, by Urząd Miejski wystąpił do Kuratorium Oświaty i Wychowania o przyznanie środków na remont budynku.

W pozostałych placówkach oświatowo-wychowawczych inspektorzy stwierdzili, poza wyjątkami do których należą Przedszkola: nr 6 przy Śródkowej i nr 9 przy Kruczkowskiego, niedociągnięcia, uchybienia porządkowe i kosmetyczne. Dyrektorzy wszystkich placówek obiecywali solennie, że obojętne będą gotowe na przyjęcie przedszkolaków i uczniów 2 września. Czy tak faktycznie było? Pozostawiamy to ocenie rodziców, którzy przyszli z dziećmi na inaugurację nowego roku szkolnego.

Niezależnie od oceny stopnia przygotowania prac związanych z przygotowaniem placówek do rozpoczęcia zajęć dydaktycznych kontrolerzy IRCh interesowali się, na co oczywiście nie mieli wpływu, zaopatrzeniem w opał na zimę, w podręczniki szkolne, obsadą kadry nauczycielskiej, ich warunkami mieszkaniowymi oraz wieloma innymi problemami.

(as)

## „Posesja 85” - II etap

(Dokończenie ze str. 1)

Raport zespołu nr 2 z pierwszego dnia oględzin posesji na terenie osiedla „Radość” jest dość pokątny. Na nowo posypały się pisemne upomnienia, a i mandaty także. A nie przestrzegania ładu i porządku przez niektórych właścicieli dom-

min uregulowania sprawy upływa z dniem 12 września br.

● Za wypowiedzeniem nr 3 (posesja Wielawa A i Edmunda Sz. vis a vis stacji CFN) znajduje się wysepka w kształcie stożka (około 10 arów) porośnięta chwastami. Niesłychanie żenująco to i przykry widok. Ziemia to podobno nieczyta, ale tak przecież dłużej być nie może. Wokół wspomnianej posesji także nieporządek. Właściciele wspólnemu przebywając podobno od dłuższego czasu gdzieś w terenie i nie myślą o porządkach. Jest nadzieja, że po odwiedzinach komisji sytuacja zmieni się tam na lepsze. Ostatnie to już bowiem ostrzeżenie.

● Przy tejże ulicy komisja wydała także „wyroki” na gospodarzy domków nr 13, 23 i 29. Właściciele posesji nr 25 otrzymał mandat w wysokości 2 tysiące złotych, za balagan panujący wokół jego posiadłości. Tytuł samo zapłaci za sterę żuźla pięcowego przewalającego się spod płotu aż na jezdnię Henryk B. z ulicy Radość 67. Na terenie tejże posesji zanotowano jeszcze kilka niedociągnięć.

● Wydano także nakaz aby teren wokół swego domu przy Harcerskiej 17 uporządkowała starannie Teodora K. Przy okazji trzeba rozebrać starą, drewnianą szopę imitującą garaż oraz zlikwidować prowizorkę elektryczną na zewnątrz budynku mieszkalnego.

● Przed domkiem jednorodzinny przy ulicy Krasickiego 12, który jest przy prawie na ukończeniu również sporty balagan. Jego właściciel Jan K otrzymał również stosowne powiadomienie. Podobne upomnienie na piśmie za nieporządek przy swej posesji otrzymała Stanisława Ch. Umieszczono je w skrytce pocztowej. Ter-

ars

# ODCZEP SIĘ PANI!

- Dlaczego pan czeka przed bramą, przecież nie ma 15.00.
- Wcale nie przed bramą, tylko za nią.
- To przecież wszyscy jedno.
- Co może z dyscypliny?
- Nie z redakcji.
- To co to pani obchodzi?
- Tak ogólnie, chciałybyśmy wiedzieć dlaczego pan skończył pracę wcześniej?
- Od 12.00 nie mam już co robić, to na co mam czekać.
- Czy znaczy to, że ci wszyscy,

- którzy już idą nie mają co robić?
- Trudno powiedzieć, niech ich pani spyta. Pewnie sprawy mają.
- Bo wie pan, to normalne na co dzień, że w halach przed 15.00 pusko, bo pracownicy kończą pracę zawsze wcześniej. Już przed 15.00 stoją w kolejce przy zegarze.
- Kochana a mycie, przebranie się, to co?
- W godzinach pracy?
- A kiedy, przecież pracuję do 15.00, a nie dłużej.

- Ekspedientka też pracuje do 18.00, i nie zamyka sklepu wcześniej by wykonać inne porządkowe prace.
- Sklep to co innego.
- Dlaczego, też mają płacone za pracę do 18.00.
- Co się pani mnie czepliła, tyłu innych idzie.
- Już lunel, pan górą czy dołem?
- Górą!
- Mogą łapać...
- Ale panią zgubi!

i

BRAWO EMKA!

## W RYTMIE BREAK DANCE

W ostatnich dniach sierpnia w klubie „Emka” przy Spółdzielni Mieszkaniowej odbył się kolejny konkurs tańca disco, w którym udział wzięło 8 par i jeden solista. Jury oceniając różnorodność elementów tanecznych, sposób poruszania się po parkiecie, wyczucie rytmu, ubiór i wdzięk osobisty, pierwszą nagrodę przyznało Annie Gap i Tomaszowi Stepińowi. Natomiast nagrodę publiczności za tańce break dance otrzymał Marek Gap. Po ogłoszeniu wyników zwycięzcy konkursu zademonstro-

wali widzom swe umiejętności w nowoczesnych tańcach dyskotekowych.

W sierpniu klub „Emka” organizował także wyjazdy autokarowe z młodzieżą nad jezioro Łukcze, gdzie odbywały się dyskoteki, zabawy przy ognisku i gry sportowe. Sierpniowe wyjazdy cieszyły się olbrzymim powodzeniem wśród młodzieży, w związku z czym organizatorzy już teraz zapowiadają iż kontynuowane one będą także w następnym roku.

(al)

W numerze 31 „Głosu Świdnika” z 15 sierpnia pisaliśmy o, organizowanych przez PSS „Spolem” w Świdniku i Aeroklub Robotniczy, zawodach przebiegających pod hasłem „Święto latawca”.

## Zawody latawców - trochę później

Zawody te odbędą się, nie jak już informowaliśmy 21 i 22 września lecz w ostatnią niedzielę miesiąca, 29 bm., o godzinie 9.00. Organizatorzy, za naszym pośrednictwem, przepraszają za tę zmianę i zapraszają na lotnisko świdnickie. Oprócz zawodów przewidziane są niespodzianki.

(s)

## Z boisk i kortów

REMIS PIEKARZY „ŚWIDNICZANKI”  
 W pierwszym spotkaniu w lidze okręgowej rozegranym w Świdniku piłkarze LKS „Świdniczanka” zremisowali z Lewartem (Lubartów) 0:0.  
 RELAKS NA KORTACH  
 Misztrozta tenisowa dla amatorów zaplanowano na kortach świdnickiej Avii. Chętnych do gry z pewnością nie zabraknie. Tenis ziemny to duża frajda i relaks.

## CIĄGLE MAŁO!

Najdłuższą kolejką jaką widziałam w ostatnim tygodniu, była kolejka po papier toaletowy. W ciągu 5 godzin sprzedano 4200 rolk (100 worków po 42 rolki w każdym). Dostawa pozostała ale biorąc pod uwagę fakt, że ten deficytowy towar ostatnio sprzedawa-

i

rodzi rozmawiają z kandydatami do Sejmu PRL

# lic o młodzieży bez młodzieży!

Wszystkie miejsca zajęte. Niektórzy nawet stoją. Zabrakło krzesel, widniczek spotkanie z kandydatami na kandydatów na posłów jest w tym organizowanym w regionie przez aktywną młodzież. Dochodzi do siedmiu. Za stołem prezydijskim zasiadają kandydaci na kandydatów na posłów z Okręgów Wyborczych nr 39 i 40: GRAŻYNA BIERNACKA, ROMAN MENCZEWICZ oraz nasi — świdniczanin WOJCIECH GOŁĄCZAK i LEOPOLD WIELGOMAS.

W tej wielkiej hasło: OBYWA- ELSKIE ZEBRANIE KONSULTA- YJNE TO PODSTAWOWA FOR- A WYLANIANIA KANDYDA- DÓW NA POSŁÓW. Zebranie o- niera członek Rady Miejskiej RON, działacz ZSMP Artur Per- a. Wita przybyłych. Są przed- awiciele partyjnych władz woj- edzkich, miejskich, przedstawie- dyrekcji przedsiębiorstwa, odzież z Świdnika i Lublina. Ostatni przyjechali tu za swo- kandydatem Romanem Men- wiczem, który na co dzień jest em zakładowej organizacji odzieżowej w FSC.

Głos zabiera Roman Kregiel, onek Wojewódzkiego Konwen- Wyborczego, przewodniczący W ZSMP. Zapoznaje obecnych z najową listą kandydatów na pos- a następnie z listą kandyda- w na kandydatów na posłów do jmu PRL z Okręgów Wybor- ch lubelskiego i puławskiego. czercha a właściwie czworo z ch za chwilę poddanych zost- kolejnej próbie — rozmowy wyborcami.

Rozpoczyna się dyskusja. Prowa- ncy prosi o krótkie, zwięzłe wy- wiedz. Pytania do kandydatów wież.

Jako pierwszy mówi Marek Se- wski, pracownik działu EFK w SK. Porusza problemy zatrudnie- i adaptacji społeczno-zawodo- j młodych absolwentów wyż- ch uczelni, zatrudnienia niezgo- z kierunkiem kształcenia, sokości zarobków.

na Płonka, nauczycielka w ZST, kazuje poważny problem braku dreczników do nauki wychowa- obywatelskiego.

geniusz Hyz, kierownik pra- ni w wydziale prób, zadaje y ale za to bardzo istotne dla yszłości kraju pytania. Pierw- dotyczy budownictwa, drugie rmy gospodarczej a trzecie

postępu technicznego i wynalaz- czości.

Wojciech Cieniuch, wiceprezes RDKF „Dodek” mówi o kło- potach amatorów kultury w śro- dowisku.

Zbigniew Łopaciuk domaga się wprowadzenia zasad kredytowa- nia młodych małżeństw na wzór emersowski. Wskazuje bółceki mieszkańców miasta. Najbardziej dotkliwe to brak mieszkań i trud- na sytuacja w lecznictwie. Na tym kończy się pierwsza tura wy- powiedzi. Kolej na kandydatów do Sejmu. Jako pierwszy głos zabie- ra kandydat Roman Menczewicz. — Nie oczekujcie od nas monopolu na władzę. Właśnie te spotkania powinny służyć sygnalizowaniu a następnie rozwiązywaniu problemów. Podzielim na przykład pogląd o po- trzebnie korelacji kierunków studiów, potrzebie współpracy zakładów z uczelniami. Pytaliście w jakiej komi- sji chciałbym pracować. Jeżeli przejd- ym w wyborach to najchętniej chciał- bym pracować w sejmowej komisji do spraw młodzieży. Pytaliście jak wyobrażam sobie przyszłą pracę w roli posła. Jest tylko jedna forma pracy. Jak najwięcej kontaktów po- między rządem, parlamentem i wy- borcami.

Padają kolejne pytania z sali. Jerzy Kowalski z FSC pragnie o- trzymać odpowiedź na pytanie jak przyszły Sejm pragnie wykorzy- stać swoje funkcje kontrolne, aby ustawić nie pozostawały tylko na papierze.

Piotr Lewandowski, przewodni- czący ZW RSTK, apeluje o po- moc dla artystów-amatorów dzia- łających w środowisku robotni- czym. Janusz Szłapa, pracownik ZOZ, wskazuje na szereg uwarun- kowań jakie kształtują opinię o pracy służby zdrowia.

Grażyna Biernacka jest kandyda- tem na kandydata do Sejmu PRL z Okręgu Wyborczego nr 40 w Puławach.

— Mimo, iż mieszkam kilkadziesiąt kilometrów stąd to problemy jakie poruszacie są identyczne jak w moim mieście. Mówicie o kłopotach z wykonaniem planu w budownictwie. Nie może być inaczej skoro np. magazynier pracuje przez dwie godziny dziennie. Kto ma wydać materiały? O które kończy się i zaczyna pracę w państwowej firmie budowlanej? Spójrzmy na budownictwo indywidualne. Tam prace rozpo- czyna się ze świtem a kończy ze zmrokiem. Jeżeli na państwowych bud- owach będzie się pracować na dwie zmiany to wierzę, że i plan pójdzie w górę. Poruszyliście problem tzw. niebieskich płatków. To plaga społeczna. Powinna być jak najszybciej nawet bardzo drastycznymi sposobami rozwiązana. Nie można demoralizować społeczeństwa widokiem nierobów.

Padają pytania do kandydatów na kandydatów spoza środowiska młodzieżowego. Odpowiada Woj- ciech Gołaczak.

— Młodzież jest niecierpliwa. To dobrze. Padło wiele pytań; ogólnych i szczegółowych. Wszystkimi przyszły Sejm będzie musiał się zająć. Pamięta- jecie jednak o tym, że nie wszyst- ko można zrobić od razu. Pamiętajcie o poważnym zadłużeniu naszego kraju. O potrzebie rozsądnego go- spodarowania. Pytaliście jak realizo- wać ustawę o młodzieży. Jest tylko jeden sposób: NIC O MŁODZIEŻY BEZ MŁODZIEŻY!

— Jest wiele bółcezek — dodaje LEOPOLD WIELGOMAS. Niektóre o wymiarze ogólnopolskim. Na przy- kład brak wody. Brak materiałów budowlanych. Służba zdrowia o któ- rej mówiono dziś bardzo dużo. Zre- szta nie tylko w mieście. Czy wiecie jak wygląda lecznictwo na wsi? Tra- gicznie. Ale na wszystko przyjdzie czas.

O głos prosi naczelnik miasta Stanisław Kucharuk. Swoje wystą- pienie poświęca trzem zasadni- czym tematom. Budownictwu, służ- bie zdrowia i kulturze w mieście. Niektóre wątpliwości wyjaśnia, odpowiada na pytania, wskazuje kierunki rozwoju Świdnika, które- ry w dwutyścznym roku osiągnie liczbę... 60 tysięcy mieszkańców. Spotkanie dobiega końca. Jeszcze pojedyncze głosy. Krótkie podsu- mowanie dyskusji ze strony pro- wadzącego. Artur Perges dziękuje za przybycie kandydatom do pa- rlamentu, zaproszonym gościom, wyborcom. „Iskra” pustoszeje... (gm)

Przedstawiamy medalistę 10 w Los Angeles

# Pokonać rywali

— „Interesuje cię wywiad z medalistą igrzysk olimpijskich w Los Angeles?” — zapytał przed tygodniem jeden z działaczy zakładowego ogniska TKKF „Swit”. „W dodatku jest to... świdniczanin”.

W mieście i zakładzie znają go wszyscy. Przynajmniej z widzenia. Na pewno doskonale pamiętają tę twarz piłkarza-amatora startującego co roku w futbolowej spartakiadzie. Od 10 lat jest podpora piłkarskiej jedenastki głuchońskich pracowników WSK.

Ale sportowa przygoda 29-letniego Andrzeja Podwiałki rozpoczęła się znacznie wcześniej. Miody, sprawny wysportowany chłopak rodem z An- nopola od najmłodszych lat każdą wolną chwilę spędzał na boisku. W wieku 12 lat pojechał na pierwsze w życiu poważne zawody. Były to wrocławskie mistrzostwa Polski głu- choniemych w lekkoatletyce. Startu-

Andrzej przywdział biało-czerwony strój z orłem na piersi. W najtrud- niejszej z lekkoatletycznych konkur- rencji — dziesięcioboju uplasował się w pierwszej dziesiątce. Był siodmy. W tym samym czasie po raz kolej- ny zmienił dyscyplinę sportu. Zain- teresował się koszykówką. Na boisku do basketu równie szybko osiągnął sukcesy. W roku ubiegłym reprezen- tował Polskę na mistrzostwach Euro- py w Szwecji. Był jednym z trzech reprezentantów Lubelszczyzny w dru- żynie narodowej. Wywalczył wraz z kolegami czwarte miejsce. Nie zaspo- koilo to ich ambicji.

W lipcu tego roku przyszedł czas rewanżu. W dniach 10-20 lipca w Los Angeles odbywały się igrzyska olimpijskie głuchońskich. Andrzej po- cieciał za ocean. Do dziś wspomina 18-godzinny przelot nad Atlantykiem.

Reprezentacja Polski znalazła się w jednej grupie eliminacyjnej z USA, Kanadą i Wenezuelą. Nasi pokonali reprezentantów dwóch ostatnich państw, przegrywając tylko z gospodarzami igrzysk. Dało im to prawo walki o medal z drugą w elimina- cyjnej grupie B Francją. Po zwycię- walece ogólni Francuzów 65:34 i zdo- byli upragnione medale. Jeden z nich przyjechał zza Atlantyku do Świdnika. Andrzej tylko w pierw- szym — przegranym zresztą — meczu z USA „grzał ławę”. Od następnego z Kanadą wychodził już w pierwszej „piątce”. Występował zwykle na skrzydle. W turnieju uzyskał 26 punktów walnie przyczyniając się do zdobycia przez reprezentację medalu.

Zapytany o plany na przyszłość Andrzej bez wahania wskazuje dwie kolejne imprezy. Marzy mu się wy- stąpić w 1987 roku na koszykarskich mistrzostwach Europy we Francji a w rok później kolejne igrzyska. W Nowej Zelandii. Zrobił wszystko, że- by pojechać.

Korzystając z okazji Andrzej chce gorąco podziękować dyrekcji przed- sięwzięcia za częste usprawnienia nie jego nieobecności w pracy, odde- łowywanie. Nie może pracować w pełnym wymiarze. Wiadomo zgrupowa- niom, wyjazdy, treningi. To koniecz- ność. Mieszka w hotelu „Sesam”. Najwięcej miejsca zajmują w jego pokoju sportowe trofea. Od październi- ka będzie jeszcze ciśnieć kiedy za- mieszka wraz z żoną. Liczy, że do tego czasu otrzyma mieszkanie... (gm)

P.S. Dziękuję p. Wiesławowi Bana- chowi (tłumacz) za pomoc przy opra- cowaniu powyższego tekstu. A.K.



jąc w tej imprezie przez 3 kolejne lata przywiózł do domu 4 — zdobyte w soku wżwzy i biegu na 110 me- trów przez płotki — srebrne medale. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnym mieście przeniósł się do Warszawy. Tam uczęszczał do 3- letniej zawodowej szkoły średniej. W czasie nauki, w stolicy trafił przy- padkiem na boisko „szczyptniaka”. W tej dyscyplinie też dał sobie radę a domową kolekcję wzbogacił kolej- ne medale i puchary — za mistr- zostwo kraju w piłce ręcznej. W 1974 roku lekkoatletyczne mistrzostwa kraju odbywały się w Lublinie. An- drzej stanął w nich na podium skoc- ku wżwzy. Jeszcze wówczas nie wie- dział, że za rok trafi do pracy za- ledwie kilkanaście kilometrów od bie- żni stadionu. Do Świdnika. Do WSK.

W 1977 roku przyszedł pierwszy wy- jazd zagraniczny. Od razu na impre- zę, najwyższej rangi — igrzyska o- limpijskie głuchońskich w Rumunii.

## PASYM '85 w obiektywie Waldemara Wawrzyszko



Przy ognisku jest wesoło kiedy wszyscy... tańczą wokół.



Rety! Zapomniałem o butach!!!



Ty zagrasz z tyłu, ty z lewej a ty z prawej. Na środku zagram JA!



Widzisz tamto drzewo? No to trzymaj kurs, maty!



Dzisiaj na kolarzę... ślimak.



Przywilej rozpalania ogniska piasto- wał z urzędu sam szef.

- Ogółem na czterech turnusach wypoczywało w Pasymiu 205 osób; w tym 67 dzieci.
- Pierwsi wyjechali 30 czerwca; ostatni wrócili 25 sierpnia.
- W szczytowym okresie baza rozrosła się do 20 namiotów.
- Najwięcej pochwał od uczestni- ków zebrał komendant czwartej zmiany — Stanisław Piekiełko.
- Dla uczestników drugiego tur- nusu zorganizowano naukę pły- wania.
- Wreszcie najważniejsze: nikt nie wrócił z Pasymia niezadowolony!

# BEZ SUKCESU!

Od 15 do 25 sierpnia br. w Czeskiej Budziejowicach, w Czechosłowacji trwały Mistrzostwa Europy w akrobacji samolotowej. Wystartowało 30 pilotów z 11 państw, między innymi z Belgii, Austrii, RFN, Związku Radzieckiego, Szwajcarii, Polski, Wielkiej Brytanii oraz gospodarzy — Czechosłowacji. Obecnych też było 7 kobiet, dla których prowadzona była oddzielna punktacja. Tytułu Mistrza Europy obronił Czechosłowak PETER IRMUS, aktualny mistrz świata. Latał na samolocie Zlin 50 LS. Drugie miejsce zajął reprezentant RFN. Godny jest natomiast podkreślenia fakt, że trzecie miejsce zajął ERICH MULLER ze Szwajcarii, który latał na samolocie Extra — 230 (produkcji RFN). Zawodnik ten ma 53 lata, nadal lata, kręci akrobacje. Jak widać z doskonałymi efektami.

Jeden z trzech reprezentantów Polski JANUSZ KASPEREK zajął odlegle, 21 miejsce.

— Nie jestem zadowolony z

występu. Pozostał pewien niedosyt — powiedział na lotnisku w Świdniku. W dwóch konkurencyjnych był na 16 miejscu, a więc blisko liniałowej piętnastki. Przy „kręceniu” wiązanki dowolnej pomyliłem się. Jedna bezka za dużo i koniec marzeń o finale. Chyba jednak był błąd, skoro ojciec (Ryszard Kasperek — przyp. autora), który sędziował zawody dał mi za wykonanie ocenę zero.

Za mało miałem wylatanych godzin na Zlinie 50 LS, ale jak mogło być inaczej skoro samolot dołtarł do Aeroklubu na cztery dni przed mistrzostwami. Trening był prawie żaden. P. Irmus ma mniej więcej tyle samo godzin wylatanych na samolotach akrobacyjnych co ja, ale wszystkie na Zlinie 50 LS.

Były to czwarte zawody zagraniczne, w których startowałem. Mistrzostwa w Czechosłowacji były dobrze zorganizowane, pogoda raczej dopisała. Nie obyło się bez tragicznego wydarzenia. W prze-

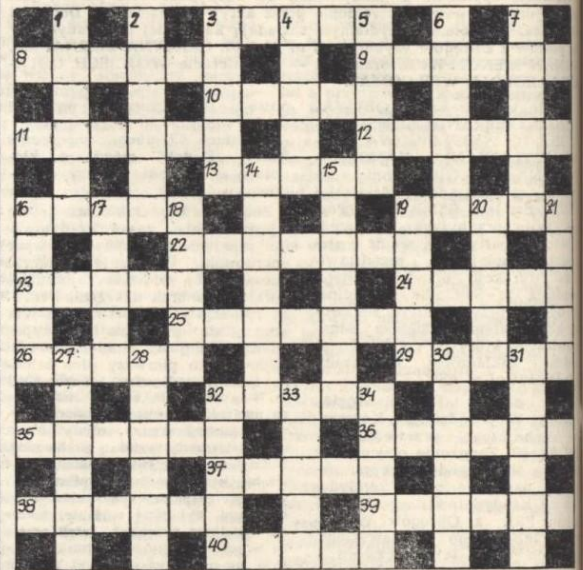
de dniu mistrzostw zawodniczka Czechosłowacji zawadziła skrzydłem o płytę lotniska. Samolot spłonął, a ona zginęła na miejscu. Skoro mowa o paniach. Sędzią głównym zawodów była, pierwszy raz w historii, pani Violet z Francji. Na koniec mistrzostw odbyły się pokazy mistrzów — również akrobacje na paluapie 3(1) m. Było na co popatrzeć.

Wprawdzie miejsce to nie może cieszyć, ale należy mieć nadzieję, że J. Kasperek w przyszłym roku, na Mistrzostwach Krajów Socjalistycznych w Rumunii, czy na Mistrzostwach Świata w Wielkiej Brytanii — bo ME rozgrywane będą za 2 lata — znajdzie się w ścisłym finale. Tymczasem od 11 do 15 września w Toruniu odbędą się Mistrzostwa Polski. Życzymy by J. Kasperek powtórzył sukces z ubiegłego roku.

(s)

## Kącik rozrywek umysłowych

### Krzyżówka



POZIOMO: 3) rodzaj zupy, 8) na wodę, 9) jeden z siedmiu, 10) straż, 11) majdan, 12) strumyk, 13) pędzel do smarowania smołą, 16 duma, 19) przedmiot marzeń pań domu, 22) miasto w ZSRR w Peczorskim Zagłębiu Węglowym, 23) figura szachowa, 24) prawo rozpowszechniania danego druku nie terenie kraju, 25) osoba świeżo nawrócona na chrześcijaństwo, 26) pomocnik bazy, 29) mongolski namiot, 32) ptak lub koń, 35) niejeden w restauracji, 36) rzadki okaz, 37) przedstawienie się, 38) praca na przodku, 39) na palcu, 40) świąteczny specjal z faršem.

PIONOWO: 1) na czele parafii, 2)

przed nurkowaniem, 3) w płytce gramofonowej, 4) na przykład wianca, 5) kłamca, 6) gra na 64 polach, 7) miejsce na obraz, 14) u komety, 15) ber — jednoroczna roślina zbożowa uprawiana na Dalekim Wschodzie, 16) pnąca się roślina, 17) znany przed wojną polski narciarz, 18) na dyrektora, 19) jezioro na Półwyspie Maurskim, 20) elekcja, 21) wzmianka prasowa, 27) socjalistyczny w Polsce od 1944 roku, 28) podpora architektoniczna, 30) zoloty, 31) figura w cyrku, 32) narciarskie, 33) pismo, 34) miasto w europejskiej części FSRR znane z wielkiej operacji II wojny światowej.

## Kalejdoskop sportowy

**PIEKARZE AVII PRZESZLI KOLEJNĄ PRZESZKODĘ**  
W Siedlcach grali tym razem piłkarze Avii w kolejnym meczu o Puchar Polski. Gładkie 3:0 w spotkaniu z miejscową Pogonią świadczy o dobrej formie.

**OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ SZACHOWY W OLSZUSZU...**  
...odbywał się pod dyktando Avii. W głównym turnieju tryumfował Zbigniew Szymczak przed Tadeuszem Lipskim. W turnieju „B” najlepszym okazał się junior — Adam Piwowarczyk.

kk

## Więści z Ogniska TKKF Świt

Zbliża się doroczny festyn sportowy w Łęcznej. Impreza odbędzie się 22 września. Główny bieg akcent to tradycyjny bieg sztafet z największych zakładów produkcyjnych Lubelszczyzny na dystansie 10 km. Sportowcy Ogniska TKKF Świt kilkakrotnie zdobywali już puchar za I miejsce w tej konkurencji. Czy w tym roku powtórzą sukces?

Jak na razie trwa przyzmiarka do skompletowania „bombowego” składu biegaczy.

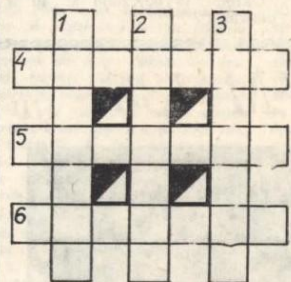
**ZEBRANIE**  
SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE ... zarządu Ogniska TKKF Świt

m

przewidziano przy końcu września br. Intensywne przygotowania już trwają. Festyn sportowo-rekreacyjny z okazji tegorocznego Święta Lotnictwa był mocnym akcentem tegorocznej działalności tego zrzeszenia.

**SZKOLENIE DZIAŁACZY OGNISKA TKKF...**  
... organizuje za kilka dni ZW TKKF w Lublinie. W szkoleniu tym ognisko WSK reprezentować będą — kol. Cz. Świąder, R. Parczyński, Zb. Skórak, B. Czajka, P. Blicharski i M. Szczepaniak.

## Krzyżówka tautogramowa — lipogramowa



### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z „GŁOSU ŚWIDNIKA” Z 15 SIERPNIA 1985 ROKU.

POZIOMO: strój, suwak, Uszatek, reosor, ameba, Turbacz, klapa, awans, Kamas, obraz, wysiew, sitwa, moszcz, diakon, trasa, maszt, pasat, oblanie, doker, junak, bodziec, Litwa, zakon.

PIONOWO: strąk, Rosja, jurta, czar, strawa, skaza, wieża, klaps, lebia, biała, płaszcz, wystawa, niedola, kaszt, mątw, swada, rolada, sennik, model, Szkot, torba, pejcz, Sznuć, bukan.

## Telefon Nr 51-51 dzwoni

Czy nie można by podświetlić śmigłowca usytuowanego na rondzie w Świdniku? — pytał nie tak dawno jeden z czytelników gazety.

MOŻNA BY, ALE CZY TO TAK POTRZEBNE?

Wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu pogrzebu i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych drogiego męża i ojca TADEUSZA ULANICKIEGO serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

„GŁOS ŚWIDNIKA” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCIOŚ (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-51 (twesn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, zam. 1501 85.09.09 — 3.000 — 1-6

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniku — ADAM ŁYSAKOWSKI.

**KRAKSA NA KRZYŻÓWKACH!**  
Do poważnego karambolu doszło na krzyżówkach świdnickich przy zsoście piaseckiej. Skreślając do Świdnika Piotr K. najechał Fiatem 125 na Ładę Mariana Ch. z Chełma. W wyniku zdarzenia obydwaj pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Straty ocenia się na ponad 500 tysięcy złotych.

## Zdarzenia i wypadki

**SKORA CIERNIEJ I WŁOSY SIĘ JEZA...**  
Sprzedawczy w młynie w Melgwi pół litra „Bałtyckiej” za 800 złotych Józef M. „zarobił” na tym interesie 40 tysięcy złotych grzywny.

Jeszcze gorzej powiodło się Zdzisławowi K. z Chełma. Po libacji alkoholowej z kolegami w czasie pracy na terenie bazy buraczaney w Brzeżcach w politrudzie schowanej w jego szafce znalazł... 60 g bimbru. Wyrokiem sądu skazany został na pół roku aresztu i 80 tysięcy zł grzywny. Obydwie sprawy rozpatrywano w trybie przyspieszonym.

**NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE!**  
W nocy z dnia 26 na 27 sierpnia br. dokonano czterech włamań do garaży prywatnych usytuowanych przy ulicy Chemicznej. Złodzieje skradli „Syrenę”, do której załadowali kilka opon i inne akcesoria samochodowe. Wyruszywszy z lupem do Lublina natknęli się niespodziewanie na patrol milicyjny i... dali drapak. Skradziony samochód i akcesoria zwrócono właścicielom. zo

## GWIAZDY I BALONIKI

**T**EGOROCZNY urolop spędziliśmy na Wybrzeżu, odwiedziłem również Sopot. Krzyżące reklamy festiwalowe na ulicach Trójmiasta nie tylko, a nade wszystko chyba kapryśne niebo przyciągnęły do kas Opery Leśnej tysiące turystów. Po bilety na the 22 International Song ustawały się tasiemcove kolejkę. Zdecydowałem się również odejrzeć te gigantyczną bądę co bądę imprezę, do której nie ukrywam porucam jeszcze czasem z mieszanymi uczuciami.

W tym roku w Sopocie nie było flag z krajów z których pochodzili wykonawcy piosenek. Nie było także spotkań piosenkarzy z mieszkańcami. Caca prauie brać piosenkarska przenosiła się do nowo wybudowanego luksusowego, pięknego hotelu „Mariana”, który w czasie trwania festiwalu przypominał kolorową Wieżę Babel. A były w nim istne cudenka. Dziesiątki lustier rozmieszczonych na wszystkich piętrach, kamery filmowe, video-magnetofony i inne urządzenia stereo i w kolorze emitujące non-stop, ciekawe programy rozrywkowe. Oglądanie ich sprawowało wielką przyjemność.

W kilku punktach gastronomicznych na parterze „Mariny” gromadziły się przy barku i przytulnych salkach cudzoziemcy i... krajanie. O piosence w tym miejscu chyba jednak nie rozmawiano. Tu wymieniano najczęściej i liczone banknoty w różnych kolorach i z najfrozmatywnymi wzorakami.

**W**RACAM jednak do światła artystycznego. Największe fanaberie wyczyniała ciemnoskó-

ra Shirley Bassey. Nazywano ją „babcia”. Jej talent chwalono głośno, ale bardzo dawno temu. Około 30 lat usteck. Na tegorocznym festiwalu w Sopocie występowała jako dama operetkowa. Zanim to jednak nastąpiło narozrabiała sporo. Osobno spożywała posiłki, kazała się wozić tylko i wyłącznie „Mercedesem”, otaczała się grupą barczystych drańbów ubranych w stroje stewardes. Caca ta jej „kulturyistyczna” świta dała znać szczególnie o sobie podczas występu baby. Wyrzucili oni po minucie sprzed sceny fotoreporterów, zezęgli również rekwizitować brutalnie magnetofony tym fanom piosenki, którzy chcieli utrwalić sobie na taśmie głos Brytyjki. Za swój występ, którego nota bene nie dokończyła, otrzymała Shirley podobno 25 tysięcy dolarów i następnego dnia opuściła Sopot. Jej powrót do ojczystego kraju odbywał się wśród szpalera goryli, którzy stali na wszystkich piętrach hotelu i strzeżonym parkingu. Na temat tych i jeszcze innych działań związanych z osobą tej piosenkarki wylano w miejscowej prasie wiele atramentu.

**O**ZDOBĘ tegorocznego festiwalu w Sopocie tworzył chyba tylko Skandynewość. Zwodzi z USA — bracia HERREY'S, Finka KOIJA KOO i Holender HANS VERMUELEN. Na koszt tego ostatniego podczas konferencji prasowej

dziennikarze mogli zamawiać w bufcie co tylko chcieli. Późniejszy laureat zapłacił rachunek w wysokości... 70 tysięcy złotych. Bankiet wydali także dla dziennikarzy MIROSŁAW ZBIRKA z CSRS i zespół TSA. TSA gościł reporterów w leszczużowce. Były pieczone kiełbaski i baran. „Sadził” się mocno w tym roku w Sopocie zespół „LADY PANK”, który żądał za występ w amfiteatrze 1,5 mln złotych(?!).

Za najstarsze uznano publiczność śpiewki DOROTY z RFN i byłego członka zespołu „No To Co” (obecnie Ice Band) JERZEJO GRUNWALDA. Na ich występach wialo naprawdę nudę. Nie zmieniły się natomiast od lat — przepiękny wystrój sceny w amfiteatrze i atmosfera na widowiu. Jest ona nadal uspaniała. W czasie koncertów bawią się wszyscy. I starsi i młodzi widzowie. W tym roku Operę Leśną zdomnowały kolorowe baloniki. Nie brakowało także śmiesznych maskotek. Nie było niestety przeboju, który możnaby zanucić później ot tak sobie... przy gołeniu. A szkoda! Bo jakby nie patrzeć na sprawę 1500 złotych polskich, które należało zapłacić za bilet, za jeden tylko festiwalowy koncert — piechotę nie chodzi!

mk